

# Udany trening w Laponii - 52. Arctic Rally Lapland

Data publikacji: 2.02.2017 11:30

Filip Nivette i pochodzący z Ustronia Kamil Heller, rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu rajdowego 2017. Ich pierwszym startem w nowym roku był odbywający się w niesamowitej zimowej scenerii rajd - Arctic Rally Lapland.

□

Impreza mająca swoją bazę w fińskim Rovaniemi składała się z dwóch etapów liczących łącznie 251 kilometrów odcinków specjalnych, z czego większość przejeżdżana była jednokrotnie. Dodatkowym utrudnieniem był fakt, że prawie połowa trasy pokonywana była nocą. Na starcie zawodów stanęli znakomici fińscy kierowcy – Juha Salo, Jarkko Nikara - oraz m. in. syn znanego malarza Claude Picasso.

Podczas zawodów załoga Nivette / Heller skorzystała z wypożyczonego z fińskiej stajni Dogbox, Subaru Impreza WRX STi. Polska załoga pierwszego dnia wyruszyła na trasę z 34. numerem startowym, by na koniec etapu przesunąć się o 18 pozycji i zająć finalnie 16. miejsce spośród 152 startujących załóg. Przez dłuższą część drugiego dnia załoga plasowała się 15. miejscu, co w konfrontacji z piekielnie szybkimi i świetnie znającymi odcinki fińskimi kierowcami było niezwykle dobrym wynikiem. Niestety na ostatnim, wieńczącym rajd 52-kilometrowym odcinku specjalnym Filip i Kamil dosłownie otarli się o śnieżną bandę, co drastycznie pogorszyło widoczność i spowodowało jazdę po omacku. W efekcie załoga zjechała z trasy pozostając w głębokim śniegu.

***- Pierwszy raz miałem okazję startować w rajdzie na kole podbiegunowym. Byliśmy tu przez 6 dni, a słońce świeciło łącznie może 24 godziny. Do tego wszystkiego temperatury sięgające -27 C. To było naprawdę spore wyzwanie i ciekawe doświadczenie. Cieszę się, bo pokazaliśmy, że na śniegu - a w zasadzie lodzie - też potrafimy być bardzo szybcy, jednocześnie nadal pozostawiając margines bezpieczeństwa. Do pełni szczęścia i pojawienia się na mecie w Rovaniemi zabrakło nam ok. 30 kilometrów oesowych. Niestety na rajdach bywa i tak. Zostaliśmy w śnieżnej bandzie i pomimo usilnych prób nie udało nam się 'odkopać' samochodu. Mimo wszystko uważam, że było to wspaniałe przygotowanie do nadchodzącego sezonu i rajd można zaliczyć do udanych. Przy obecnie panującej pogodzie, w Polsce raczej nigdzie nie moglibyśmy liczyć na takie warunki, a już na pewno nie na jazdę na oponie z tzw. długim kolcem. Mam nadzieję, że wrócimy do Rovaniemi za rok, jednak tym razem z wiedzą jak pojechać jeszcze szybciej. Aktualnie skupiamy się jednak na nadchodzącym sezonie.*** – komentuje Kamil Heller

(red/mat.pras.)